

PÓŁKOLONIE Z SALEZJANKAMI

„Jak dorosnę, też będę wolontariuszem” szepcze malec swojemu koledze do ucha. Obaj odświętnie ubrani stoją w pierwszym rzędzie przed ołtarzem, z podziwem zerkają na młodego chłopaka ubranego w pomarańczową koszulkę z logiem stowarzyszenia Vides. Ta chwila z pewnością na długo pozostanie w pamięci ich wszystkich.

Vides Polska jest częścią międzynarodowego stowarzyszenia zrzeszającego młodych wolontariuszy działającego przy Zgromadzeniu Córek Maryi Wspomożycielki (siostr saleszjanek). Organizacja działa w 40 krajach, pracując przede wszystkim na rzecz rozwoju osób najbardziej zagrożonych – dzieci, młodzieży i kobiet – w stylu systemu prewencyjnego. Tak jak pracował św. Jan Bosko.

Jedną z form działalności stowarzyszenia jest organizacja wypoczynku dla dzieci i młodzieży. Siostry i wolontariusze prowadzą kolonie i półkolonie w różnych regionach kraju. W tym roku z ich oferty mogli skorzystać uczniowie z gmin Czarnia i Myszyniec.

Dlaczego saleszjanki zdecydowały się na organizację półkolonii w samym centrum Kurpiowszczyzny? Z Czarni pochodzi s. Urszula Biegaj. Jak sama mówi, chciała zrobić coś dobrego dla młodych ludzi ze swojej rodzinnej parafii.

Siostry rozpoczęły przygotowania już w listopadzie ubiegłego roku. Prowadziły rozmowy z różnymi instytucjami na terenie gminy Czarnia. Intensywnie poszukiwały także sponsorów, którzy mogliby wesprzeć finansowo i materialnie całe przedsięwzię-



cie. W tym samym czasie wolontariusze przygotowywali się do akcji, spotykając się na warsztatach, ucząc się rzeczy, które następnie mogliby podać dalej (jak głosi główne hasło półkolonii). Ciężka organizacyjna praca trwała do ostatnich minut przed rozpoczęciem półkolonii. Przez kilka dni przed ich rozpoczęciem w Zespole Szkół w Czarni trwały warsztaty dla wolontariuszy Vides. W planie były m.in. zajęcia teatralne, kuglarskie, plastyczno-techniczne oraz śpiewu i tańca kurpiowskiego. Te ostatnie prowadził znany nie tylko w regionie twórca i artysta ludowy Witold Kuczyński.

Półkolonie rozpoczęły się 3 lipca. W gościnnych murach ZS w Czarni pojawiło się ok. 100 dzieci z gmin Czarnia i Myszyniec. Pierwsi mali goście pojawiali się przed drzwiami godzinę przed rozpoczęciem półkolonii. Co to się będzie działo? Czy warto przychodzić? Jak z zakonnkami, to chyba będzie nuda... Takie i inne pytania przewijały się przez głowy uczestników i ich ro-

dziców. A w głowach wolontariuszy przewijały się pytania: Czy wszystko gotowe? Czy to, co przygotowali, będzie atrakcyjne? Jak ludzie zareagują na to, co proponują?

Uczestnicy półkolonii byli podzieleni na grupy wiekowe. Zajęcia prowadzili wolontariusze Vides oraz siostry. Nikt nie mógł narzekać na brak atrakcji, na nudę nie było czasu. Były zajęcia plastyczne, muzyczne, taneczne i sportowe. Uczestnicy uczyli się także zonglerki i chodzenia na szczydłach. Dzieci miały zapewnione dwa posiłki dziennie. Wszystko odbywało się w atmosferze radości, wyrozumienia, z indywidualnym podejściem do każdego.

Każdy dzień rozpoczynała i kończyła wspólna modlitwa, a podczas spotkania w grupach najmłodszy mogli w ciekawy sposób zapoznać się z postaciami rodziny saleszjańskiej, m.in. św. Dominikiem Savio oraz bł. Laurą Vicuną. Najbardziej aktywni koloniści otrzymywali drobne nagrody i upominki. Uczestników półkolonii odwiedzili miejscowi duchowni – ks. kan. Wiesław Pac, proboszcz parafii pw. NP NMP w Czarni i ks. Tadeusz Leniewski, wikariusz.

Siostry saleszjanki i wolontariusze spotykali się także z mieszkańcami Czarni i okolicznych wsi. Każdego dnia w kościele w Czarni można było uczestniczyć we wspólnej modlitwie słowem Bożym, połączonej z adoracją Najświętszego Sakramentu i śpiewem uwielbienia. Mieszkańcy chętnie brali udział w takiej formie modlitwy, przy okazji chętnie rozmawiając z gośćmi i przynosząc im prezenty. Siostry były wzruszone, gdy goście przynosili ze sobą dary w postaci nabiału lub świeżych warzyw. Wymiar materialny tych darowizn miał pewne znaczenie. Bardzo istotna była chęć pomocy i współdziałania z organi-



zatorkami wypoczynku dla miejscowych dzieci.

„To niesamowite, jak bardzo odczuwaliśmy w tych dniach ludzką życzliwość. Czuliśmy taką dobroć ze strony mieszkańców, każdy się uśmiecha, pyta, jak może nam pomóc, czy czegoś nam nie brakuje, a może trzeba przywieźć coś, zrobić zakupy, albo posprzątać... Otrzymaliśmy zdecydowanie więcej dobra, niż daliśmy” – podkreślają zgodnie wolontariusze.

Koniec wspólnych spotkań wyznaczono na sobotę 8 lipca. W tym dniu uczestnicy półkolonii udali się na Mszę św. w parafialnym kościele. Odprawił ją proboszcz parafii w Czarni. Potem wszystkim dzieciom wręczono pamiątkowe dyplomy i nagrody. Były nimi materiały piśmiennicze, wydawnictwa i publikacje religijne oraz sprzęt sportowy. Wielu uczestników niosło do domu szczudła, by doskonalić swoje umiejętności nabyte podczas zajęć.

Zwieńczeniem półkolonii był festyn rodzinny, który odbył się w niedzielę 9 lipca. Większość uczestników imprezy wzięła udział we Mszy św. w kościele pw. NP NMP w Czarni. Podczas Eucharystii miało miejsce uroczyste przyjęcie nowych wolontariuszy Vides oraz wręczenie im koszulek z logo stowarzyszenia – znaku przynależności do wolontariatu. Po Mszy św. wszyscy udali się do kompleksu ZS w Czarni. Tam na szkol-

nym boisku oraz w salce gimnastycznej odbywały się pokazy cyrkowe, konkurencje sportowe i warsztaty. Impreza rozpoczęła się od podziękowań. Siostry dziękowały pracownikom Urzędu Gminy i Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Czarni za pomoc w organizacji półkolonii i festynu, dyrektorowi ZS w Czarni za bezpłatne użyczenie wszystkich obiektów, a rodzicom za wsparcie i poświęcenie. Podziękowanie dla organizatorów półkolonii i festynu rodzinnego złożyli Grzegorz Kamzelski – sekretarz Urzędu Gminy w Czarni i Witold Kuczyński – dyrektor ZS. Na festynie obecna była siostra inspektorka Lidia Strzelczyk, przełożona prowincjalna Inspektorii Warszawskiej.

Animatorem zabaw dla dzieci była Agencja Artystyczna „Amatum”. Jej pracownicy uczyli także dawnych tańców. Organizatorzy serwowali bezpłatnie ciasta przygotowane przez rodziców, ciepłe i zimne napoje, watę cukrową i popcorn (przed tym stoiskiem zawsze ustawiały się długie kolejki). W trakcie imprezy do specjalnych skarbonek wrzucano datki na działalność stowarzyszenia Vides. W jednym ze szkolnych pomieszczeń zorganizowano wystawę ukazującą działalność misyjną organizacji. Chętni mogli skorzystać z tych samych warsztatów, które odbywały się w czasie półkolonii. Tym razem wolontariuszom pomagała też tutejsza młodzież, która już

zdobyła te ciekawe umiejętności.

Organizacja półkolonii bardzo spodobała się dzieciom. Wszyscy żalowali, że trwały one tak krótko. Kornelii Samsel najbardziej przypadła do gustu żonglerka talerzami. Z kolei dla Gabrysi Piórkowskiej najciekawsza była nauka chodzenia na szczudłach. Obydwie, podobnie jak zdecydowana większość uczestników, deklarują, że chętnie wzięłyby udział w podobnej formie wypoczynku za rok. Dzieci podkreślają, że podczas półkolonii panowała wspaniała atmosfera. Siostry salezjanki były miłe i serdeczne i chętnie włączały się do zabawy. „Pierwszy raz widzę biegnącą zakonnicę” – śmieje się jedna z dziewcząt. To wszystko sprawiło, że liczna grupa uczestników wstępnie zadeklarowała chęć pracy wolontariackiej w stowarzyszeniu Vides. Chcieliby pomagać innym i szerzyć salezjańskie wartości. Poprzez swoją działalność chcą pokazać, że zabawę i radość można połączyć z modlitwą.

Organizacja całego przedsięwzięcia nie byłaby możliwa bez wsparcia różnego rodzaju instytucji i firm z terenu gmin Czarnia i Myszyniec oraz sponsorów prywatnych, również spoza wymienionych jednostek samorządu terytorialnego. Niektórzy z nich przeznaczyli na ten cel pokaźne kwoty. Nie chcieli jednak rozgłosu i woleli pozostać anonimowi. ■

S. AGNIESZKA KAMIŃSKA I KAZIMIERZ ŻYRA